Nr. 90. OLSZTYN, na czwartek, 2 sierpnia 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: P. M. Anielskiej.
Jutro: Znal. św. Szczepana.
Pojutrze: Dominika.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 14 za. 7 57.
Jutro „ „ 4 16 „ 7 56.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 8 13.

Król włoski Humbert — zamordowany!

Taką przerażającą wiadomość rozniósł telegraf w poniedziałek po całym świecie.

Monarcha włoski padł w niedzielę ofiarą zamachu w mieście Monza podczas popisów gimnastyków włoskich, w chwili, gdy wsiadał do powozu po uroczystym akcie rozdania nagród. Zbrodniarz strzelił do niego trzykrotnie. Wszystkie kule ugodziły w piersi króla, jedna przeszyła serce. Król umarł po godzinie, o pół do dwunastej. (Telegram nie podaje, czy rano czy też wieczorem). Zbrodniarz nazywa się Angelo Bressi, jest rodowitym Włochem i pochodzi z Prato w Toskanie. Z trudnością tylko powiodło się policyi ochronić go od doraźnej zemsty publiczności. Przesłuchiwany następnie, przyznał się z cynizmem do popełnionej zbrodni.

Tyle dotychczas wiemy o okropnej tej zbrodni, która zapewne wstrząśnie do głębi całym światem cywilizowanym.

Z jakich motywów ją popełniono i do jakiego „stronnictwa“ zalicza się zbrodniarz, a dalej, czy popełnił zamach na własną rękę, czy też jako wykonawca jakiego spisku — również dotychczas nie wiadomo. Objaśnią nas co do tego zapewne późniejsze telegramy.

Król włoski Humbert liczył obecnie lat 56 i panował od lat 22. Objął on rządy w r. 1878 po ojcu swym Wiktorze Emanuelu, który zapisał się w dziejach głównie zjednoczeniem Włoch i zaborem państwa kościelnego. Pod rządami obu monarchów rozpanoszyła się we Włoszech w niesłychany sposób masonerya, która prześladowała kościół na każdym kroku. Rządy te bez Boga straszliwy teraz wprost owoc wydały...

Ubolewać jedynie trzeba, że sroga nemezis dosięga zawsze niemal niewinnego lub najmniej winnego. Król Humbert osobiście w niczem nie przyczynił się do ciężkiego gwałtu, jaki popełniono na dziedzictwie Piotrowem, podpisywał wprawdzie prawa antykościelne, ale jako konstytucyjny monarcha — w dodatku jeszcze prawie bezsilny wobec parlamentu - zmuszony był to robić, albo też złożyć koronę. Jako człowiek zasługiwał ze wszech miar na cześć i miłość, jaką też otaczała go większa część poddanych. Skromny, szlachetny i miłosierny pragnął, o ile to było w jego mocy, koić niedolę swego ludu. Gdy przed 10 laty wybuchła w Neapolu cholera, monarcha osobiście podążył do szpitali, aby odwiedzić ofiary strasznej epidemii, pocieszać i pomagać. Bez trwogi przystępował do każdego łoża — i za to na rękach go wtedy noszono. Dziś ten szlachetny człowiek, a nieszczęśliwy monarcha zginął za winy tych, którzy podeptali wszelkie prawa Boga i Kościoła i pozbawili wiary kilka pokoleń.

Co za straszliwa przestroga dla rządów i monarchów!!!

Znowu Wartembork.

W historyi świata zapisuje się to miasto coraz to nowemi dziwami. Nie wolno tam mieć szyldu polskiego, nie można sali dostać na polskie zebranie, a teraz świeżo — nawet gazety polskiej na poczcie zapisać nie można, jak o tem świadczy następujący wypadek.

Pan Piotr Dost z Lęgajn udał się na pocztę wartemborską, chcąc zapisać polską gazetę. Na to mu odpowiedziano wpół ostro, wpół ze śmiechem, że się ma wynosić, albo zapisać niemiecką gazetę, gdyż tu są »Niemcy«. Panu Dostowi nie wypadało nic, jak wrócić z kwitkiem i zawiadomić o tem wypadku naszą redakcyą.

Zrobiliśmy zażalenie na pocztę i odczekamy, co nam odpowiedzą. Tymczasem wyrażamy nasze zdziwienie nad nieznajomością geografii owego urzędnika pocztowego w Wartemborku. Zapewne sądził on, że Lęgajny leżą w Polsce, a Wartembork w Niemczech, więc gazety polskiej do Polski w Wartemborku zapisać nie można. Tymczasem w Polsce i w Rosyi zapisują ludzie i czytają gazety z Niemiec.

Lud polski wiele szykan i udręczeń znosić musi z powodu swej polskiej mowy i przywiązania do narodowości polskiej. Odmawiają go od Gazety ze wszystkich stron, powołani i niepowołani. Na to jedna jest tylko rada najskuteczniejsza. Im więcej od Gazety polskiej odmawiają przeciwnicy, tem liczniej brać się do zapisywania i czytania gazety. Tylko wytrwałość, tylko niezłamany niczem upór prowadzą do celu i przekonają w końcu przeciwników, że i na Warmii lud polski jest świadom nietylko swych obowiązków, ale i swych praw, że wie, co ma komu oddać, ale i wie, czego mu zabierać nikomu nie wolno. O opór i przywiązanie do swej mowy ojczystej, przy czytaniu gazet polskich, rozbiją się rychlej czy później wszelkie zakusy przeciwników, a lud nasz pozostanie tem, czem go Pan Bóg stworzył — ludem polskim.

Wojna w Chinach.

Cudzoziemcy i ambasadorzy w Pekinie żyją? W parlamencie angielskim oświadczył poseł Morgan, że ma niezbite dowody w ręku na to, że ambasadorzy żyją. Pewność ta odnosi się do 24 bm., w którym to dniu na pewno ambasadorzy żyli. Na zapytanie, czy rząd ma jaką pewność pod tym względem, nie otrzymał odpowiedzi.

Natomiast donosi biuro telegraficzne Reutera pod datą 27 bm.: Yuanszikai telegrafuje, że 24 bm. ambasadorzy żyli i zaopatrzeni byli w żywność. Co więcej jeszcze do „Daily Express“ donoszą z Szangaju z dnia 26 bm.: Lihungczang oświadczył, że ambasadorowie są w drodze do Tientsinu, dokąd przybędą w niedzielę 29 bm. Równocześnie twierdzi Lihungczang że otrzymał wiadomość, jakoby książę Tuan został zabity. Rokoszanie podzielili się w ostatnim czasie na dwa obozy. Jeden z nich pragnął osadzić na tronie potomka z dynastyi Ming, a drugi pragnął aby książę Tuan był cesarzem. Wskutek tej niezgody przyszło pomiędzy temi partyami do krwawej bitwy po za murami Pekinu, w której Tuan poległ.

Krwawe zajścia w Mandżuryi. Miasto Aigun stoi w płomieniach. W kilku miejscowościach przyszło do potyczek, w których ostatecznie Rosyanie odnieśli zwycięztwo. Chińczycy zrabowali parowiec rosyjski na Amurze. Rosya zbroi ludność cywilną na pograniczu mandżurskiem, aby mogła rokoszanom chińskim stawić czoło. Przy forcie Echo stoczono bitwę, w której poległo 200 Chińczyków. Mieszkańcy chińscy uciekają z okolic, w których znajduje się wojsko rosyjskie i niszczą tory kolejowe.

Chińczycy oblegają jeszcze Błagowieszczeńsk.

Podług urzędowego sprawozdania chińskiego zamordowano w prowincyi Peczili 18 misyonarzy. W Szenzi wymordowano wszystkich chrześcian.

Pochód wojsk sprzymierzonych do Pekinu. Wiceadmirał rosyjski Aleksejew donosi do Petersburga, że w bieżącym tygodniu zostanie rozstrzygnięta sprawa dalszych operacyi wojskowych przeciw Pekinowi. Wojska chińskie zgromadzone są w trzech obozach. Stawić one mają czoło wojskom mocarstw i niedopuścić ich do Pekinu. Siły zbrojne sprzymierzonych w Taku i Tientsinie wynosić mają razem z dywizyą japońską, która już jest w drodze około 70 tysięcy wojska. Z Czifu donoszą do Londynu, że Anglicy i Japończycy rozpoczną pochód do Pekinu w przeciągu dwóch tygodni i nie będą czekać, aż posiłki niemieckie nadejdą.

W gwałtownych marszach spieszą do Pekinu gubernatorowie Lipinghen i Luchnaulin, prawdziwi hakatyści chińscy. Mają pod swoją komendą znaczne siły. Wojsko ich jest dobrze uzbrojone i pała nienawiścią do cudzoziemców.

Paryż, 30 lipca. Oddział francuzki, przeznaczony do Chin, składa się z 16 batalionów. 9 batalionów piechoty okrętowej, 4 bataliony żuawów, 3 bataliony piechoty liniowej i 300 strzelców afrykańskich. Razem 14,200 ludzi. Artylerya składać się będzie z 54 dział.

Z pola walki.

Wychodzący w Amsterdamie „Handelsblad“ pisze, że rząd angielski ofiarował głównym filarom burskiej niepodległości, Dewetowi i jenerałowi Botha, po 200 tysięcy marek rocznego dochodu, jeżeli się poddadzą. Prezydent Krueger głosi, że nie ulega wątpliwości, że i jemu i Stejnowi taką propozycyą Anglicy stawią. „Nie potrzeba jednak dodawać, że wodzowie nasi, oświadczyli, iż prędzej umrą, niż zostaną zdrajcami ojczyzny i swych ziomków“.

Londyńskie gazety podają depeszę z Kapsztatu z dnia 27 bm., opiewającą, że Dewet okazał gotowość poddania się pod warunkiem, że ludzie jego spokojnie rozejść się będą mogli do swych domów. Roberts jednak oświadczył, że poddanie się Deweta musi być bezwarunkowe.

„Daily Mail“ donosi, ze w Ficksburgu poddało się Anglikom 200 Burów. Jenerał Hunter obsadził Fouriesburg, gdzie się znajduje żona prezydenta Stejna. P. Dewet, młodszy brat jenerała Deweta, poddał się Anglikom.

Podług najnowszego sprawozdania rządowego wynoszą angielskie siły zbrojne w Afryce 225 tysięcy ludzi, siły Burów około 20 tysięcy najwyżej, a więc 11 Anglików na

jednego Bura. Siła złego na jednego. Koszta prowadzenia wojny w Afryce kosztowały Anglią do końca czerwca razem miliard i 220 milionów marek.

Smutną dla Burów wiadomość przyniósł ostatni telegram. Jenerał Prinsloo poddał się pod Fouriesburgiem Anglikom z 5 tysiącami Burów zdając się zupełnie na ich łaskę. Jest to straszny cios dla niepodległości burskiej. Kapitulacya ta jest jedynie skutkiem niedołężności jenerała Prinsloo, który widząc się otoczonym przez przeważające siły jenerała Huntera nie chciał się bronić, choć Burowie się dobrze trzymali. Początkowo zażądał, aby ludziom jego wolno było rozejść się do domów. Kiedy jednak na to Anglicy nie przystali, poddał się bez zastrzeżenia.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Cesarz odprawił w niedzielę nabożeństwo, jak donoszą z wyspy Helgolandu, potem pracował z sekretarzem stanu hr. Bülowem.

— O mowie Cesarza Wilhelma, wypowiedzianej w Bremerhaven, rozpisują się wciąż jeszcze gazety niemieckie i zagraniczne. Większa część pism poddaje mowę tę bardzo ostrej krytyce i nie tai swego niezadowolenia. „Freisinnige Ztg.“ przytacza dziś zdania najwybitniejszych profesorów prawa międzynarodowego, którzy zabijanie jeńców uważają za wprost sprzeciwiające się prawom międzynarodowym.

— Konsul niemiecki w Tientsinie odebrał list od pierwszego sekretarza ambasady niemieckiej w Pekinie. List nosi datę 21 lipca; sekretarz Below donosi że członkowie poselstwa żyją, z załogi niemieckiej zabito 10, a 14 raniono. Od dnia 16 b. m. panuje względny spokój i wojska chińskie ambasad nie atakują. Zwłoki zamordowanego posła niemieckiego Kettelera zostały prawdopodobnie ukryte przez rząd chiński. Byłby to dowód, że nie wszystkich Europejczyków wymordowano, może atoli być, że depesza została przez Chińczyków sfałszowana.

— Z Koburga donoszą o śmierci nagłej księcia Alfreda.

— Minister spraw wewnętrznych upoważnił prezesów rejencyjnych — jak donosi „Rhein. Westf. Ztg.“ — do samodzielnego wyznaczania nagród za wyśledzenie tych, którzy się dopuścili ciężkich zbrodni przeciwko życiu i mieniu człowieka, i to nagród, wynoszących aż do 3000 m. To rozporządzenie ministeryalne spowodowane zostało coraz częściej zachodzącemi ciężkiemi zbrodniami tego rodzaju, oraz trudnościami, na jakie napotyka wyśledzenie winowajców.

— Przeciwko ustawicznemu podwyższaniu się cen węgli występują energicznie w Poczdamie długoletni były nadburmistrz, tajny radca sądowy Beie, tajny radzca rejencyjny Zimmler, radzca rachunkowy Spieth i inni obywatele, którzy wystósowali do handlarzy węgli pismo, wzywające ich, aby oświadczyli publicznie że zniżają cenę węgli na 95 fen. za centnar i aby się zobowiązali, gdyby nie zaszły nadzwyczajne okoliczności, w przyszłej zimie sprzedawać węgle i w najmniejszej ilości nie drożej, jak po marce za centnar. Gdy do 4 sierpnia do tego się nie zobowiążą, zostanie założone Towarzystwo zakupu węgli, które bronić będzie ludzi niezamożnych od wyzyskiwania przez handlarzy węgli.

— **Serbia.** W Belgradzie odbyły się w ubiegłym tygodniu urzędowe zaręczyny króla Aleksandra. Ojciec tegoż, hulaka Milan, który obecnie przebywa w Austryi, napisał list do syna, w którym otwarcie grozi mu zrzuceniem z tronu. — Przez twoje małżeństwo — pisze czuły ojczulek — powodujesz upadek kraju. Lecz mam nadzieję w Bogu, iż do tego nie przyjdzie, i że znajdą się jeszcze patryoci, którzy cię z kraju wypędzą. Pierwszy złożę życzenia rządowi, który to uczyni. — Z okazyi swego ślubu ułaskawił król Aleksander rozmaitych przestępców politycznych, pomiędzy nimi i tych, którzy za zamach na życie Milana skazani zostali na długoletnie więzienie. Nowe ministerstwo już utworzone.

— **Ameryka.** Rewolucya w Kolumbii. W rzeczach pospolitych centralnej i południowej Ameryki powstają i znikają rewolucye niemal z błyskawiczną szybkością. Udały lub odnośnie niepomyślny zamach rozstrzyga zwykle więcej albo mniej krwawą sprzeczkę stronnictw. Tak samo ma się z powstaniem w republice kolumbijskiej albo Panama. Najnowsza walka około stolicy Panamy była dość krwawa, jednakże partya rządowa odniosła zwycięztwo. Jak newjorskie telegramy z Panamy doniosły, zaatakowali w czwartek rano powstańcy gwałtownie miasto. W dniu tym miano przeszło 500 żołnierzy wojsk rządowych zabić albo zranić. Straty powstańców mają być nadzwyczaj ciężkie, lazarety są przepełnione rannymi. Wielu rannych do innych miast zawieziono. Wojska rządowe otrzymały posiłki koleją z miasta Colon. Angielski okręt „Leander“ wysadził 90 żołnierzy na ląd celem obrony konsulów w Panamie. Powstańcy mieli ponownie uderzyć na miasto, lecz nie mieli szczęścia, gdyż amerykański jeneralny konsul w Panamie zatelegrafował do Waszyngtonu, iż rewolucyą należy uważać za nieudaną, stronnictwo liberalne wbrew wszelkiemu oczekiwaniu poddało się rządowi. W Panamie panuje spokój. Również i w obwodzie panamskim mieli się powstańcy poddać.

Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na nowy kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pokrzepieniem dla ducha. Czy latem więc, czy zimą, Gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień **67** fen., z odnoszeniem w dom **84** fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę, 29 lipca udzielił najprzew. ks. Biskup kandydatom teologii Ferdynandowi Austen i Herrmanowi Schulz tonzury i niższych święceń, a klerycy Barczewski, Kabath, Kiszporski, Lilienthal, Połomski, Richert, Steinke, Stoff, Szotowski i Wolff otrzymali święcenia subdyakonów.

Chełmińska dyecezya. W niedzielę, 29 bm. udzielił najprzew. ks. Biskup 23 kle-

BARTEK ZWYCIĘZCA.

3) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Bartek zaczął pracować ciężko swoją pognębińską głową, Po chwili spytał:

— Wojtek?

— Czego?

— A na ten przykład co to za naród te Francuzy?

Tu uczoność Wojtka ujrzała nagle przed sobą dół, w który łatwiej jej było wlecieć głową, niż wylecieć napowrót. Wiedział, że Francuzy, to są Francuzy. Słyszał coś o nich od starszych ludzi, którzy mówili o nich, że zawsze wszystkich bili: nakoniec wiedział że to jacyś bardzo obcy ludzie: ale jak to wytłumaczyć Bartkowi, aby on wiedział, jak dalece obcy.

Przedewszystkiem tedy powtórzył pytanie:

— Co to za naród?

— A juści.

Trzy narody były znane Wojtkowi: w środku Polaki, z jednej strony Rosyanie, a z drugiej strony Niemcy. Ale Niemców były różne gatunki. Chcąc więc być jasnym więcej, niż ścisłym, rzekł:

— Co to za naród Francuzy? jak ci powiedzieć: musi takie Niemcy, tylko jeszcze gorsze...

A Bartek na to:

— O, ścierwa!

Do tej pory żywił względem Francuzów tylko uczucie strachu. Teraz zaś poczuł ku nim patryotyczną niechęć. Po chwili rzekł:

— To Niemcy będą z Niemcami wojować?

Tu Wojtek jak drugi Sokrates postanowił pójść drogą porównań i odparł:

— Albo się to twój Łysek z moim Burkiem nie gryzą?

Bartek otworzył usta i popatrzył chwilę na swego mistrza.

— O, prawda...

— Przecie i Austryaki Niemcy — prawił Wojtek — a czy się nasi z nimi nie bili? Toć stary Swierszcz opowiadał, że jak był na onej wojnie, to Szteinmec na nich krzyczał: Dalej chłopy na Niemców! Tylko, że z Francuzami nie tak łatwo.

— O la Boga!

— Francuzy nigdy żadnej wojny nie przegrały. Taki jak się do ciebie przyczepi, to się nie wykpisz, nie bój się. Każdy jest chłop jak dwa albo trzy razy nasz, a brody to ci mają, jak żydy. Inszy znów jest czarny, jak djabeł. Takiego jak zobaczysz, to poleć się Bogu.

— No, to po co my do nich pójdziemy? — pyta Bartek.

Filozoficzna ta uwaga nie była może tak głupią, jak zdawało się Wojtkowi, który widocznie pod wpływem urzędowych natchnień, pospieszył z odpowiedzią.

— Jabym też wolał nie iść. Ale nie pójdziemy my, to przyjdą oni. Niema rady. Czytałeś, co stało drukowane? Dycht najgorzej zawzięte na naszych chłopów. Ludzie gadają, że oni i dla tego takie zawzięte na tutejsze grunta, bo chcieli wódkę przemycać z Królestwa, a rząd nie daje i z tego jest wojna. No, rozumiesz?

— Co nie mam rozumieć — rzekł z rezygnacyą Bartek.

Wojtek mówił dalej:

— Na baby ci też łakome, jak pies na sperkę...

— A, toby na ten przykład i Madgzie nie przepuścili?

— Oni i starym nie przepuszczają!

— O! — krzyknął Bartek takim tonem, jakby chciał powiedzieć: jeżeli tak, to będę walił!

Jakoż wydało mu się, że tego już nadto. Wódkę niechby jeszcze sobie z Królestwa przemycali, ale do Magdy im zasię. Teraz mój Bartek jął na tę wojnę patrzeć ze stanowiska własnego interesu i poczuł jakąś otuchę na myśl, że tyle wojska i armat występuje w obronie zagrożonej przez bałamuctwo francuzkie Magdy. Pięści mu się zacisnęły mimowolnie i strach przed Francuzami pomięszał się w jego umyśle z nienawiścią do nich. Przyszedł do przekonania, iż niema już chyba rady, że trzeba iść. Tymczasem jasność niebieska zgasła. Sciemniło się. Wagon na nierównych relsach począł się kołysać mocno, a w takt z jego ruchami kiwały się na prawo i lewo pikelhauby i bagnety.

Upłynęła jedna godzina i druga.

Z lokomotywy sypały się miliony iskier, które jak długie złociste kresy i wężyki krzyżowały się z sobą w ciemnościach. Bartek długo nie mógł zasnąć. Jak owe iskry po powietrzu, tak w głowie jego skakały myśli o wojnie, o Magdzie, Pognębinie i Francuzach i Niemcach. Zdawało mu się, że choćby chciał nie mógłby się podnieść z tej ławki, na której siedział.

rykom kursu praktycznego tonzurę i niższe święcenie. — Kapitał na budowę kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Langfuhr wynosi obecnie około 44 tysiące m. Nadto już jest darowany plac do budowy i 5000 marek obiecanych na główny ołtarz.

Bawarya. Nuncyusz apostolski w Monachium ks. Arcybiskup Sombuecetti jest przeniesiony do Wiednia, jego zaś miejsce zajmie podobno ks. Tornassi.

Paderborn. Konsekracya Najprzew. ks. Biskupa Schneidera z Paderbornu odbędzie się dnia 15. sierpnia r. b. W dniu tym zjadą się wszyscy Biskupi kolońskiej prowincyi kościelnej do Paderbornu. Konsekratorem będzie Najprzew. ks. Arcybiskup Simar z Kolonii, asystentami Najprzew. księża Biskupi Dingelstadt z Monasteru i Korum z Trewiru.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 1 sierpnia 1900.

— Ferye w tutejszej wyższej szkole dla dziewcząt przedłużone zostały do 9-go sierpnia.

— Ciało podróżującego Pawła Bordiehn z Melzaku, który, jak wiadomo, utopił się przy kąpaniu w jeziorze Uckel, znaleziono następnego dnia i przewieziono do Melzaku.

— Zona nauczyciela pana Kuhn w Dajtkach, wyszedłszy na podwórze, naraz omdlała. Padła wskutek tego tak nieszczęśliwie, że złamała sobie nogę. Odwieziono ją do tutejszego lazaretu.

— Z powiatu. Robotnik Augustyn Matheblowski z Jondorfa obrany i potwierdzony został jako sługa gminny na obwód Jondorf. — Pomiędzy świńmi posiedziciela Neuhalczyka w Pluskach i nadleśnictwie Purda, czerwonka ustała.

— Wojowniczy „Warmiak“ ani się doczekać nie może, aż dostanie na „buksy“. Tryumfuje on, że Gazeta „wdeptała“, dziwi się, że tak długo mu nie odpowiada i że powinnaby sprostować „gruby błąd“, w jaki wpadła. Naturalnie, że znowu „Kuba i Wojtek“ o tem rozprawiają i są ciekawi, jaką też im Gazeta da odpowiedź. Otóż bardzo krótką, Kubusiu i Wojtusiu: Gazeta nic nie *sprostuje, bo niczego nie skrzywiła, ani błędu* żadnego nie popełniła. Kto nie chce być zaczepionym tam, gdzie się bronić nie może, niech i nas tam nie zaczepia, gdzie się bronić nie możemy. Po warmińsku nazywa się taka odpowiedź: Kwita z miłości. Do walki z polszczyzną i z gazetą założono »Volksblatt« i »Warmiaka«, niechże więc te organa piszczą na zagładę polszczyźnie, ale sporów politycznych i różnicy zdań, tyczących się spraw świeckich, do kościoła wnosić nie wolno. Co wolno, a co nie wolno, to my sami też wiemy i w tych rzeczach przez takie światełka, jakimi są „Warmiak“ i »Volksblatt«, nigdy się oświecać nie pozwolimy. To Kubusiu i Wojtusiu macie za odpowiedź, a gdy będzie więcej potrzeba to się tylko odezwijcie, a nie poskąpimy wam nauki szczerej i rzetelnej. Na »buksy« tą razą nie dajemy, bo są ferye i redaktor wyjechał na kilkanaście dni.

— Tutejszy dajczkatolicki „Hetzblatt“ (Volksblatt) nie jest zbudowany z artykułu, jaki mu w numerze na zeszłą sobotę daliśmy w odpowiedzi. Szkoda wielu słów, żeby z „Volksblattem“ się rozprawiać. Jeżeli przeciw Gazecie nie wystąpiono, to sprostować można w łatwy sposób, naprzykład tak: Nieprawdą jest, jakobym przeciw Gazecie występował. Jużby na tem był koniec, a my chętnie takie odwołanie zamieścimy. Zresztą my i nadal ogłaszać będziemy, gdy się dowiemy o odmawianiu nam Czytelników gdziebądź. „Volksblatt“ może więc być pewien, że takie kąski do obgryzania rzucimy mu jeszcze nieraz pod stół. Jak się dowiadujemy, to »Volksblatt« za »katolickie« szczucie przeciw nam otrzyma wkrótce dwa ordery, jeden z piasku z Dajtk i jeden z koziej skóry z Likuz. Winszujemy tego odznaczenia! Może wkrótce i hakatyści udekorują »Volksblatt«, gdyż w nienawiści przeciw polszczyźnie już ich dawno „Volksblatt“ prześcignął.

— Pożywanie owoców. W obecnej porze dojrzewania owoców, dobrze wiedzieć, iż gruszki i jabłka, na których widne są czarne, szorstkie plamy, szkodliwe są zdrowiu. Wykazało to doświadczenie oraz niemniej badania naukowe, które stwierdziły, iż plamy na owocach są osadami maleńkich ustrojów grzybowych, bardzo szkodliwie wpływających na przyrządy trawienia. Wszelkie rodzaje owoców najlepiej przed spożyciem ostrugać, nie jeść ze skórą.

— Przepowiednie Falba. Niemiecki „prorok“ Rudolf Falb, który w przepowiedni swojej na lipiec bardzo się pomylił, gdyż nie przewidział niepamiętnych upałów, straszy w sierpniu śniegiem, mianowicie w okolicach górzystych. *Radzi przeto turystom, aby począwszy od 25 sierpnia, przez kilka dni następnych* zaniechali wycieczek w góry, gdyż mogliby nagle zostać zaskoczeni przez zawieję śnieżną. Falb taką przewiduje pogodę na sierpień: Od 1 do 5 liczne burze z ulewnemi deszczami, od 6 do 11 względna pogoda, ale zacznie znowu padać deszcz po dniu krytycznym, który przypada 10 sierpnia. Od 12 do 17 bardzo ulewne deszcze z grzmotami. W tym czasie będzie dość chłodno. Po kilku dniach niepewnej pogody, od 22 do 27 znowu ulewne deszcze przy średniej ciepłocie. Dopiero w ostatnich kilku dniach zapowiada Falb pogodę. Dzień 25 sierpnia jest drugorzędnym dniem krytycznym.

* **Bartąg.** Nauczyciel p. Otta z Giław potwierdzony został przez rejencyą jako nauczyciel i organista w Bartęgu.

* **Gietrzwałd.** W nocy na sobotę włamał się złodziej do składu mistrza rzeźnickiego pana Hinzmann i skradł oprócz znacznej ilości mięsa i okrasy 24—30 mr. gotówki. Złodzieja dotąd nie wyśledzono.

* **Ostruda.** W czasie ostatniej burzy uderzył tu piorun w hotel »Deutsches Haus« i spalił go doszczętnie.

* **Ządzbork.** Zeszłej niedzieli przyjętych tu zostało 30 dzieci do pierwszej Komunii św.

* **Pasym.** W niedzielę przyjętych tu zostało 39 do pierwszej Komunii św. — W nocy na poniedziałek wybuchł ogień w zabudowaniach gospodarczych posiedziciela młyna p. Bordasch. Spaliło się 15 krów, 6 koni i świnie; tylko jednę krowę zdołano uratować. Ogień został zapewne podłożony, gdyż wybuchł naraz na dwóch miejscach. Stratę pokryje zabezpieczenie.

* **Jańsbork.** W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w pracującą na polu robotnicę Wilhelminę Rattay ztąd i zabił ją na miejscu.

* **Z Tczewskiego.** W Bałdowie zagnieździło się kilkaset bocianów, które wyrządzają dużo szkody. Prawie na każdym dachu znajduje się kilka gniazd. Jednemu z posiedzicieli zrabowały przeszło 20 kacząt, chcąc widocznie urozmaicić swoje biesiady. Nikt nie tępi długonożnych złodziei, gdyż panuje przesąd, iż to mogłoby spowodować nieszczęście.

* **Chojnice.** Na środowem posiedzeniu rady miejskiej odczytał drugi burmistrz p. dr. Lemm, pismo magistratu, w którem zawarte było ubolewanie dla p. Hoffmanna i jego córki, że ich posądzono o dokonanie zbrodni na Winterze, jako też zapewnienie, że obywatelstwo (chrześciańskie) Chojnic nigdy nie wierzyło w to, aby rodzina p. Hoffmanna miała się dopuścić takiej ohydnej zbrodni. Pan Hofmann w słowach, przez które przebijało silne wzruszenie, dziękował za te wyrazy współczucia. Pismo magistratu nz wieczną pamiątkę dałączono do księgi protokołów. — Sędzia śledczy przesłuchiwał w ostatnich dniach wiele żydówek z miasta i okolicy, ale zapewne tylko w sprawie — rozruchów przeciwko żydom.

* **Z Wejherowskiego.** Wiadomość o uwięzieniu chałupnika Miotka z Łężyc, jako domniemanego sprawcy zbrodni w Kłodawie, należy uzupełnić o tyle, że został on przyaresztowany tylko wskutek tego, że go 3 i pół letnia córeczka zamordowanego Kupferschmidta poznała. To samo atoli dziecko, kiedy mu innych ludzi przedstawiono, wskazało palcem nawet na samego amtsvorstehera, jakoby on zbrodnię popełnił. Na takiem świadectwie nie można polegać. Miotka już też podobno wypuszczono z więzienia. Na wykrycie zbrodniarza wyznaczyła prokuratorya gdańska 500 mrk. nagrody.

* **Berlin.** W niedzielę zebrało się w domu Towarzystw katolickich w Weissensee około 400 rodaków i rodaczek, aby radzić o tem, co nam czynić wypada, aby na obczyźnie pozostać Polakami i jak przeciwdziałać zgubnym dla narodowości naszej wpływom germanizacyi. Wiec, który się rozpoczął o godz. 3 po południu, zagaił p. Ligocki w Weissensee. Przemawiali na nim p. Wróbel, wydawca „Dziennika Berlińskiego“, ks. dr. Stephan z Weissensee, p. Swinarski, który zagrzewał do pilnego uczenia dzieci i zachowania *narodowości. W tym samym sensie* przemawiali pp. Bągorski, Gajewski i Molski. Pan M. potępiał surowo zawieranie małżeństw z Niemcami lub Niemkami. Pan Janiszewski wykazywał zgubny wpływ teatrzyków niemieckich dla dzieci, na które tak wielu uczęszcza rodaków z dziećmi. Przebieg wieca był podniosły.

* **W Krakowie** odbyła się dnia 9. b. m. u św. Barbary i w kościele Najśw. Serca Maryi u Sióstr Felicyanek na Smoleńsku, rzadka uroczystość prymicyi dwóch jednocześnie braci, ks. Władysława i ks. Jarosława Rejowiczów. Matka młodych kapłanów, z Porajów Gruszczyńskich pani Anna Rejowiczowa, osoba wysokich zalet duszy i umysłu, wychowawszy trzech synów Bogu na chwałę, sobie na pociechę, a krajowi na pożytek, osiadła sama w zakładzie SS. Felicyanek na Blichu, aby w ciszy i spokoju snuć dalsze pasmo życia pod troskliwą i serdeczną opieką najzacnieszej matki Kolety, przełożonej zakładu. To też następne dwie msze św. dnia 10. i 11. b. m. odprawili młodzi kapłani w kapliczce zakładowej skromnej i ubożuchnej, lecz na owe dni uroczyste strojnej świątecznie w światło, zieleń i świeże kwiaty.

Od redakcyi.

(—) Panu S. w G. Mylisz się Pan, sądząc, jakoby hecę we „Volksblacie“ prowadził przeciw nam odpowiedzialny redaktor tego pisma p. Mankowski. Pan ten jest Niemcem, po polsku nie umie ani na ząb i znany jest nam jako poczciwe Niemczysko. Ale „Volksblatt“ i „Warmiak“ drukują się w drukarni znanego p. E. Buchholza. Niech to Panu napaści na nas wytłómaczy. Pozdrowienie.

Usnął wreszcie, ale niezdrowym półsnem i zaraz nadleciały widziadła: ujrzał najprzód, jak jego Łysek gryzie się z Wojtkowym Burkiem, aż sierć z nich leci. On cap za kij, żeby ich pogodzić, aż nagle widzi co innego: koło Magdy siedzi Francuz czarny, jak święta ziemia, a Magda kontenta śmieje się i szczerzy zęby. Inni Francuzi kpią z Bartka i pokazują na niego palcami. To zapewne lokomotywa trajkoce, ale jemu się zdaje, że to Francuzy wołają: Magda, Magda. Bartek w krzyk: stulta pyski złodzieje! puszczajta babę! Cały Pognębin woła: nie daj baby! On, czy skrępowany, czy co? Nie, rzucił się, targnął, powrozy pękły, Bartek Francuza za łeb i nagle...

Nagle wstrząsa nim silny ból, jakoby gwałtownego uderzenia! Bartek budzi się i zrywa na równe nogi. Cały wagon rozbudzony, wszyscy pytają: co się stało? A to biedaczysko Bartek złapał podoficera za brodę przez sen, a podoficer macha i krzyczy jak wściekły:

-- Ach, Sie dummes Vieh aus der Polackei! Hau' ich den Lümmel in die Fresse, dass ihm die Zähne sektionsweise aus dem Maule herausfliegen werden!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Aby uprzątnąć polecam pomimo wysokich cen za żelazo

kosy

z czystej stali sztuka po **1,65 m.**

P. Hirschberg,
Wartembork.

Posiadłość

moją, składającą się z 23 mórg dobrej roli i budynków, chcę natychmiast sprzedać.

Andrzej Kuschka
w Przykopie.

Piwo

brunsberskie i **olsztyńskie** we flaszkach i sądkach poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Wosk,

kupuje każdą ilość i płaci dobre ceny

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Do mego składu przyjmę natychmiast lub później

ucznia

syna porządnych rodziców, z dobremi świadectwami szkólnemi.

P. Hirschberg,
handel towarów kolonialnych, delikatesów i win
w Wartemborku.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny, do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami,
Maszyny do sieczema.
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,)
Maneże (rozwerki szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża
Sieczkarnie.
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumt“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli.
polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**
naprzeciw gimnazyum

Przyjmę zaraz za wysoką zapłatą akordową wyrabiającego

dachówkę.

A. Schlüter
właściciel cegielni w Kluczniku przy Wartemborku.

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia interesu wyprzedaję od dziś wszelkie

towary kolonialne

i **repozytorya** po znacznie zniżonych cenach.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr	130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„	130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„	160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„	180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	„	190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„ „	125 fen.	„	200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„	200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Okucia do drzwi,
Okucia do okien,
Okucia do pieców,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Cement,
Gwoździe drutowe,
Żelazo w sztabach,
Osie do wozów,
Węgle kowalskie,
Kolczaste płoty druciane,
Cynkową plecionkę drutową,
Sprzęty ogrodowe,
Szafy do lodu,
poleca po jak najtańszych cenach

Louis Riess,
skład żelaza,
Olsztyn, rynek nr. 32.

Polecam
mój dobrze zaopatrzony skład
tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów
w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych
świec woskowych
po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus“
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Żelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

Wszelkie towary
kolonialne i materyalne
po najtańszych cenach dziennych poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Władysław Chrościelewsk w Gietrzwałdzie.

Jako szczególnie tanio polecam:
Wyborną **kawę** paloną począwszy już od 80 fen. za funt.
Mydło czarne 18 fen. funt.
Mydło twarde 20 fen. funt.
Ryż gruby 15 fen. funt.
Cykorya 18 fen. za funt.
Krupy 11 fen. za funt.

Największy skład cygar, bardzo dobrych, w pudełkach po 50 sztuk od 1,70 m.,00 szt. 3 marki.

Wielki wybór świec kościelnych i do ofiar. - Wosk 1,60 m. funt. Wszelkie towary apteczne, prawem do sprzedaży mi dozwolone, zawsze na składzie.

Polecam szczególnie: Krople na **czerwonkę**. Proszek **mleczny**. Proszek na **żarcie**. Essencyą na **kolki** u koni. Proszek od **kaszlu**. Fluid **Restucyjny**. Wszelkie krople i olejki. Wiórki na muchy.

Olejek do odnowienia starych sprzętów,
Przez natarcie tym olejkiem nabierają stare meble śliczny połysk i wygląd nowych mebli. Butelka tylko 30 fen.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).